Nr. 16. We Lwowie Środa dnia 16. Stycznia 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Upadek ministerstwa.

Lwów 15. stycznia.

A więc zwycięstwo gabinetu francuskiego pana Dupuy'a w sprawie deputowanego socjalistycznego Gérault-Richarda, było istotnie pyrrhusowe, albo mówiąc dokładniej, jeszcze mniej niż takiem. Wczoraj dopiero mieliśmy sposobność pisać na ten temat i wyrazić francuskiej izbie deputowanych uznanie za to, że się zdobyła na stanowczy krok odparcia zamachu, wymierzonego przez koalicję radykalno-socjalistyczną, przy pomocy zasady poszanowania powszechnego prawa głosowania, niettylko przeciw prezydentowi rzeczypospolitej. I w tej samej chwili, w której powyższe oddawaliśmy do druku, gabinet pana Dupuy'a walczył w izbie o swoją egzystencję i w tej walce uległ.

Obszerne sprawozdanie telegraficzne daje obraz tego rozstrzygającego posiedzenia w pałacu bourbońskim. Z tego sprawozdania dowiadujemy się też, jakie były zewnętrzne przyczyny dymisji. Że one były niespodziewane i przez nikogo nie przewidywane, to rzecz pewna i w tem nie ma nic nadzwyczajnego. Przesilenia ministerjalne we Francji są z reguły niespodzianką. Przedmiotem dyskusji jest jakaś mniej lub więcej ważna sprawa i rzecz jasna żadna ze stron nie wie, jakie będą jej skutki. Rząd oświadcza się za jednym z wniosków i od uchwały izby zależy potem byt gabinetu. Tak samo było i tym razem.

W sprawie gwarancji państwowej dla kolei południowych wybuchło nieporozumienie między rządem, a radami zawiadowczemi, które rada stanu rozstrzygnęła na korzyść towarzystw kolejowych. Wskutek tej decyzji minister robót publicznych Barthou podał się do dymisji, albowiem rozstrzygnienie rady stanu nie zmieniło bynajmniej jego zapatrywania. Decyzji poddać się naturalnie musi, ale nie mogąc i nie chcąc być jej wykonawcą — ustępuje. Biorąc rzeczy ściśle, według najsurowszych nawet reguł parlamentarnych, sprawa powinnaby była tylko na tem zakończyć. Sądy kompetentne zawyrokowały, a więc rzecz skończona, a jeżeli dotychczasowy minister robót publicznych Barthou nie mógł tego pogodzić ze swojem sumieniem i swojemi przekonaniami, aby decyzję sądu wykonać, to rada inny minister byłby to uczynił. Tak też byłoby się niezawodnie stało, gdyby nie socjaliści.

Przed kilku dopiero dniami ponieśli w izbie porażkę, a tym, który się najwięcej czuł dotkniętym uchwałą większości, był deputowany Millerand. On był autorem wniosku dotyczącego uwolnienia Gérault Richarda i nic dziwnego, że szukał odwetu. Znalazł go rychlej, aniżeli się może spodziewał. Gdy ustąpienie ministra robót publicznych Barthou'a doszło wczoraj do wiadomości izby, wystąpił natychmiast Millerand z interpelacją, w której twierdził, że rozstrzygnienie rady stanu dotyczy nie jednego tylko ministra robót publicznych, ale całego gabinetu. Izba nie przyznała wprawdzie w całej pełni racji deputowanemu socjalistycznemu, ale ostateczny rezultat burzliwej dyskusji był przecież ten, jakiego pragnął Milleraud. bo po licznych uchwałach ostatecznie zapadła ta, po której wszyscy ministrowie opuścili salę obrad i udali się korporatywnie do pałacu elizejskiego, by wręczyć prezydentowi rzeczypospolitej dymisję. Casimir-Perier dymisję przyjął.

Przypuszczamy, że zbyt chętnie tego nie uczynił, bo ustąpienie Dupuy'a wśród takich warunków i po tem, co się w ubiegłym tygodniu stało, nie było mu z pewnością na rękę. Przyznajemy, że bezpośredniego, logicznego związku między zeszłotygodniowemi uchwałami a ostatnią nie ma, ale samo ich zestawienie historyczne może wystarczyć do wyszukania i znalezienia między niemi owego związku kazualnego. Ostrze uchwały izby deputowanych zwraca się także, przynajmniej w pewnej mierze, przeciw — Casimir-Perier'owi. Być może, że to się stało bez zamiaru, ale kwestji nie ulega, że żywioły radykalno-socjalistyczne włożą w uchwałę izby deputowanych tego rodzaju tendencję. Zdaje nam się nadto, że i samemu prezydentowi gabinetu obecny jego upadek nie przyszedł w porę. Przed tygodniem byłby mu bardziej na rękę. Długo tego tłumaczyć nie potrzebujemy. Był wtedy do obsadzenia fotel prezydenta izby; a ponieważ rządowe stronnictwo republikańskie żadnego godnego nie miało kandydata, więc zwycięzcą wyszedł kandydat radykalny Brisson. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że, gdyby Dupuy w chwili wyboru nie był stał na czele gabinetu, byłby niezawodnie został prezydentem izby. Dzisiaj nim zostać nie może i musi się zadowolić swojem skromnem krzesłem poselskiem, jeżeli nie pozostanie na tem stanowisku, na którem był dotychczas. Ewentualność ta bynajmniej nie jest wykluczona, bo trzecia rzeczpospolita nie ma w tej chwili dużo kandydatów na prezydenta ministrów.

Sprawy sejmowe.

(*Sprawozdanie Wydziału kraj. o szkołach rolniczych w Dublanach.*)

Między innemi sprawozdaniami przedłożył wydział krajowy sejmowi sprawozdanie o szkołach rolniczych w Dublanach. W bieżącym roku szkolnym zaprowadzony został w Dublanach w myśl polecenia sejmu, internat. Wedle wydanych przepisów nie będzie odtąd w szkole dublańskiej ani eksternistów, ani uczniów nadzwyczajnych. W r. b. szkolnym przyjętych zostało na pierwszy rok 18 uczniów, dla tylu bowiem było miejsca w internacie. Z pomiędzy nich jest 11 tutejszo-krajowych, a 7 z poza kraju. Ustanowione przez sejm wolne miejsca funduszowe w ilości 12 przyznał wydział krajowy na propozycję dyrekcji, przedstawioną przez kuratorję, 5 uczniom III go roku, 3 uczniom II-go i 4 uczniom I go roku.

W myśl uchwały sejmu, utworzył wydział krajowy w Dublanach dwie stacje doświadczalne: botaniczną i chemiczną. Zadaniem pierwszej, której kierownikiem jest prof. dr. Szyszyłowicz, jest na teraz ocena nasion, botaniczna analiza siana, wskazywanie środków, wnioskujących ochronę roślin przed zaraźliwemi chorobami; w przyszłości zajmować się będzie ta stacja bakterjologicznem badaniem paszy, wody i ziemi tudzież mikroskopową oceną skoncentrowanych pasz. Zadaniem zaś stacji chemicznej, której kierownikiem jest prof. Pomorski, będzie chemiczna kontrola i ocena nawozów, gleby, wody, oraz wszelkich produktów, spotrzebowanych lub wytwarzanych w rolnictwie.

Pierwsza z tych stacyj funkcjonuje już od 1. listopada 1894, druga otwartą zostanie niebawem. Pragnąc stacjom tym nadać kierunek odpowiedni potrzebom interesentów, szukających tam fachowej porady i pomocy, tudzież pragnąc postawić je na tej wysokości, na jakiej one stoją poza granicami kraju, uznał wydział krajowy za wskazane wysłać kosztem funduszu krajowego kierownika stacji chemicznej p. Pomorskiego za granicę, ażeby tam przyswoił sobie niezbędną rutynę stacyjną, która obok wielkiej ścisłości w oznaczeniu składników, stanowi nieodzowny przymiot dobrego kierownika stacji.

W dalszym ciągu proponuje wydział krajowy założenie krajowej stacji doświadczalnej gorzelniczej przy krajowej szkole gorzelniczej i gorzelni w Dublanach. O taką stację dopominają się liczne koła producentów spirytusu, wychodząc z założenia, że ten jedyny w kraju przemysł rolniczy tylko wówczas zdoła pokonać mnożące się niemal z każdym rokiem trudności, jeżeli wsparty nauką i doświadczeniami, wykonywanemi bez względu na koszta, potrafi z przerobionego surowca możliwie najwyższe wydobyć wydatki przy najniższych kosztach produkcji. Że zaś stosownych rad i wskazówek dziś nikt w kraju nie jest w stanie producentowi udzielić, że on sam niepodobna, aby we własnej gorzelni mógł i chciał próby robić często kosztowne, a nieraz bezowocne, przeto zadanie to, winno zdaniem wydziału krajowego spełnić stacja doświadczalna, której celem byłoby wspieranie przemysłu gorzelnianego przez umożliwienie temuż oceniania użyteczności surowych płodów w gorzelniach przerobionych, wartości materjałów opałowych, dobroci wód używanych, słodów, drożdży, smarowideł i t. p. Obok tego ma stacja zajmować się badaniem płynów scukrzanych, sfermentowanych, spirytusów, wódek, świeżych lub suszonych wywarów, w ogóle tem wszystkiem, co gorzelnika żywo obchodzi, co daje dopiero podstawę jego technicznym usiłowaniom i zabiegom.

* * *

(*Sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego*).

W sprawozdaniu z czynności w zakresie przemysłu krajowego, przedłożonem sejmowi, podnosi wydział krajowy, że w wykonaniu uchwały sejmowej, polecającej poczynienie studjów przygotowawczych do utworzenia w kraju przemysłu przędzalnianego — prowadzi krajowa komisja przemysłowa rokowania co do ewentualnego zorganizowania przędzalni w kraju, wyboru miejsca na nią, zachęcenia do jej założenia ludzi, mających potrzebne w tym kierunku wiadomości i fundusze, wreszcie co do ścisłego określenia gatunków przędzy, dla którychby przędzalnia miała być urządzona. Jeżeli jednak te projekty mają wyjść z okresu badań teoretycznych i dać podstawę do konkretnego wniosku urządzenia przędzalni w kraju, i to przędzalni, z której w pierwszym rzędzie mogłyby się zasilać już naukowe zakłady tkackie w kraju, natenczas — zdaniem wydziału krajowego — potrzebną jest znajomość tych granic, do jakich sejm byłby skłonnym wziąć w przedsiębiorstwie udział z funduszów krajowych, czy to w formie taniej pożyczki, czy to subskrybowaniem akcyj. Określenie tej cyfry i podanie jej do wiadomości reflektantom, ktorzyby przedsiębiorstwo przędzalniane podjąć zamierzali, dozwoliłoby — zdaniem wydziału krajowego — od razu postawić rzecz na gruncie praktycznym, o ile spodziewać się należy, doprowadziłoby rychło do ściśle określonych preliminarjów przedsiębiorstwa, a następnie do zrealizowania projektu.

Zdaniem wydziału krajowego — minimum tego, czem skarb krajowy, względnie krajowy fundusz przemysłowy, miałby się ewentualnie do tej sprawy przyczynić, byłoby wzięcie akcji przedsiębiorstwa do wysokości 50.000 zł. z zrzeczeniem się oprocentowania w pierwszych pięciu latach.

Dzięki ofiarności śp. Feliksy z hr. Golejewskich Czarkowskiej, powstanie u nas fundacja, przeznaczona dla rękodzielników i przemysłowców polskiego pochodzenia, podejmujących w kraju zawód rękodzielniczy.

Na powiększenie majątku fundacyjnego, wynoszącego pierwotnie 100.000 zł., przeznaczyła śp. fundatorka dodatkowo 200.000 zł., na poczet których, z polecenia ministerjalnego, spadkobiercy śp. fundatorki, ordynata Tadeusza Czarkowskiego, wpłynęła do wydziału krajowego kwota 140.000 zł. Reszta kapitału — według informacyj poufnych wydziału krajowego — wpłynie po przeprowadzeniu pertraktacyj spadkowych, a może nawet wcześniej. Wydział krajowy podniósł w swem sprawozdaniu, że przeznaczenie darowizny dalszych 200.000 zł. na cele fundacji nie było przez śp. fundatorkę uczynione w obowiązującej formie prawnej, tj. w formie aktu notarjalnego. Wykonanie więc tego przyrzeczenia z a l e ż a ł o w y ł ą c z n i e o d d o b r e j w o l i s p a d k o b i e r c y p. T a d e u s z a C z a r k o w s k i e g o, z a c o n a l e ż y m u s i ę u z n a n i e z a j e g o h o j n ą o b y w a t e l s k ą o f i a r n o ś ć.

Korespondencje.

Kraków 14. stycznia.

(Pomnik Mickiewicza. — Nowa czytelnia katolicka polska i wykłady w niej odbywane. — Nowy prezes towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i uchwały dyrekcji. — Organizacja magistratu. — Książka p. Kleczkowskiego o Rzewuskim).

(*fs*) Niejednokrotnie poruszałem na tem miejscu sprawę budowy pomnika Mickiewicza w naszem mieście, twierdząc ostatecznie, że gdyby pomnik pozostał takim, jakim jest, byłby smutnem świadectwem, że w czasach rozwoju sztuki plastycznej polskiej wznieśliśmy tak słabe dzieło sztuki na cześć króla poezji naszej. Domagałem się wskutek tego zupełnie nowego modelowania figury wieszcza i wykonania nowego odlewu. Otóż najwyższa obecnie pora na zdjęcie nieszczęśliwej figury poety i przystąpienie do przerobienia jej, jeżeli pomnik w roku bieżącym ma być odsłoniętym. Nie zaszkodzi przypomnieć o tem komitetowi i rzeźbiarzowi, tak obojętnie traktującym sprawę; zdaje się, jakby raz na zawsze chcieli odstręczyć społeczeństwo nasze od stawiania pomników znakomitym mężom.

Otwartą tu została w Krakowie przed niedawnym czasem Czytelnia katolicka polska, obliczona szczególniej na młodzież uniwersytecką. Założyło ją grono obywateli w najlepszej intencji, nie określiwszy wszakże dokładnie celu instytucji. Dla młodzieży uniwersyteckiej jest miejsce w Czytelni akademickiej; rozbijanie i dzielenie młodzieży na katolicką i akatolicką musi wywołać dalsze smutne objawy, rozdzielić młodzież na kółka koteryjne. Gdyby do Czytelni akademickiej należeli wszyscy akademicy, a profesorowie należycie się nią opiekowali, może nie przyszłoby do jej rozwiązania. Otóż w tej nowej Czytelni katolickiej polskiej odbywają się pogadanki o różnych kwestjach społecznych, w których młodzież nie bierze udziału; są to ciekawe rozprawy, w których prelegent podnosi sprawę ze stanowiska teoretycznego, a rozprawa obejmuje drobne szczegóły epizodyczne; znów wychodzi nieuregulowanie i nieustalenie celu i zadania pogadanek. Nie oddziałają one na zewnątrz; zanadto luźnie prowadzone, nie mogą oddziałać na wewnątrz.

Wczoraj właśnie dokonanym został wybór nowego prezesa tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w miejsce śp. Henryka Rodakowskiego. Wybranym został jednomyślnie hr. Edward R a c z y ń s k i. Dokonywający wyboru członkowie dyrekcji Towarzystwa, mieli zapewne słuszne powody do oddania swoich głosów hr. Raczyńskiemu; szerszy ogół wie o nim tylko tyle, że nowy prezes, spokrewniony z rodziną Potockich, ma piękny majątek Rogalin pod Poznaniem, a w nim cenną galerję obrazów współczesnych, że jest amatorem-mecenasem sztuki malarskiej, że wreszcie posiada rozgałęzione stosunki w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem. Hr. Edward Raczyński jest także posłem na sejm krajowy. Zapewne, nie przedstawia on tak idealnych warunków, o ile idzie o przewodnictwo i rzeczywistą działalność w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, jakie przedstawiał śp. Henryk Rodakowski, wystarczy jednak dobra wola i szczera chęć pracy, a tych hr. Raczyńskiemu odmówić nie można, ażeby działalność jego przyniosła pożytek dla instytucji.

Dalej dyrekcja tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, na wczorajszem posiedzeniu, z powodu świeżo dokonanego powstania we Lwowie samoistnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, uchwaliła przybrać napowrót dawną nazwę z odrzuceniem dodatku „zjednoczone,“ a zarazem ofiarować lwowskiemu Towarzystwu cały inwentarz, jaki się d. 31. października r. 1894 znajdował w lokalu wystawy lwowskiej, a to celem ułatwienia rozwoju nowej instytucji.

Prezydjum i rada miejska zaczęły ostatnimi czasy przeprowadzać reorganizację magistratu. Pierwszym krokiem w tej mierze było zamianowanie trzech nowych radców magistratu, pp. Jana Golińskiego, Franciszka Skrzyniarza i Zygmunta Ferkla; wszyscy oni pełnili dotąd obowiązki sekretarzy magistratu. Dalsze nominacje spotykają się z silną krytyką; dzieci szczęścia przeskakują zasłużonych stopniem i pracą urzędników. Widzimy rozwijający się w biurze II. wiceprezydenta miasta system nepotyzmu, w tem biurze mającem tak piękne tradycje.

W ubiegłych dniach opuściła prasę książka pt. „Walery Rzewuski, obywatel m. Krakowa, radca miejski. Rys jego życia i działalności publicznej; na podstawie dokumentów i zebranych materjałów skreślił Antoni K l e c z k o w s k i.“ Tytuł streszcza książkę; jest ona wszakże nietylko pięknym pomnikiem działalności zasłużonego mieszczanina, ale także historją miasta z 20 letniego okresu czasu.

Z parlamentu niemieckiego.

Po pięciodniowej dyskusji — jak to wiadomo z depesz — przekazał parlament niemiecki projekt ustawy przeciwko stronnictwom przewrotu komisji złożonej z 28 członków. Z końcowych rozpraw warto zanotować ciekawsze szczegóły. W piątek przemawiał imieniem Polaków dr. W o l s z l e g i e r, który podniósł, że germanizacja i prześladowanie narodowości polskiej torują socjalizmowi drogę w wschodnich prowincjach Minister spraw wewnętrznych, Köller, uzasadnił potrzebę ustawy, przytaczając liczne przykłady rewolucyjnej agitacji. Antysemita Liebermann von Sonnenberg oświadczył się w ogólności za ustawą pod warunkiem aby takowa nie krępowała zbytecznie prasy. Baron Hodenberg, Welf, przypomniał, że zwolenników przewrotu szukać należy nietylko w szeregach socjalistów. Wszakże surowe przepisy hanowerskiego kodeksu karnego nie powstrzymały narodowo-liberalnych od przygotowania przewrotu, który pozbawił tronu prawowitego monarchę. Kröber, z północno-niemieckiej partji ludowej, zaznaczył, że w Bawarji ogół domaga się odrzucenia ustawy, która lud gdębi, wolność ogranicza i dotknie przedewszystkiem niższe warstwy ludu i włościan. Mówca przypomniał znane wypadki w Fuchsmühl i oświadczył, że po za chłopami tej miejscowości stoi cała Bawarja. — Dr. Sigl, bawarski partykularysta, oświadczył się również stanowczo przeciwko ustawie. Katolicy monachijscy uchwali rewolucję, wzywającą parlament, aby ustawę odrzucił. Jest ona objawem absolutyzmu, a przecież „pójście do Canossy“ Bismarcka i los ustawy przeciwko socjalistom wykazuje, że absolutyzm nie ma podstaw w narodzie. W swoim czasie uważano chrześcijaństwo za kierunek przewrotowy, a jednak pomimo wszelkich ucisków i ustaw wyjątkowych pokonało ono Cezarów rzymskich. Przepisy ustawy są niezmiernie elastyczne; na ich zasadzie możnaby np. karać żądanie zakończenia walki kulturnej. Jeżeli ustawa przyjdzie do skutku, wszyscy Bawarczycy dostaną się pod sąd. I tak w całych południowych Niemczech panuje niezadowolenie, które pomaga socjalistom w ich agitacji. Nawet katolicy głosują niekiedy na socjalistycznych kandydatów, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko obecnej polityce. W ogóle w Niemczech istnieje tylko jeden człowiek zadowolony, mianowicie kanclerz, a i ten mieszka w Montreux. Nie powinno się mówić o sznurze w domu wisielca; gdzie dokonano takich przewrotów, jak nie w Berlinie w r. 1866? Obalano królestwa i trony i nie obawiano się tak bardzo przewrotów. W r. 1866 rewolucję robili nie socjaliści ale liberalni, z których wielu zasiada dziś w izbie. Zresztą przewrót jestto pojęcie względne. Mazzini i Garibaldi, najwięksi rewolucjoniści, byli sprzymierzeńcami Prus. Jeżeli przewrót u góry jest dozwolony, jak tu się dziwić, że i w niższych sferach próbują tego sposobu. Jeżeli urządzenia państwowe są niewiele warte, jest obowiązkiem każdego uczciwego obywatela pracować nad ich obaleniem. Ustawy nie przerażą socjalistów; nie są oni tak

---

17)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Herbelin, widząc, że żona siedzi już w fotelu, blada, ale spokojna, rzucił jej ostatnie rozpaczające spojrzenie i poszedł drzwi otworzyć.

Cesia w białym szlafroczku z warkoczami spuszczonemi swobodnie, wbiegła wesoło i rzuciła się ojcu na szyję, on objął ją silnie i trzymał ją w objęciach z główką opartą na sercu, jakby chcąc uspokoić jego szalone bicie. Nie pozwalając jej zbliżyć się do matki, zapytał:

— Skąd wiesz, że przyjechałem?

— Od mojej nauczycielki, którą stróż uwiadomił o twoim powrocie, gdy oddawała mu listy. Nie chciałam się położyć, nie powiedziawszy ci dobranoc. Ale może źle zrobiłam, przychodząc tutaj? Może wam przeszkadzam? Drzwi były zamknięte, rozmawialiście pewnie o czemś bardzo ważnem?..

Dawid spojrzał na córkę wzruszony i odrzekł drżącym głosem:

— Nie, moje dziecko, przeciwnie, dobrze zrobiłaś, przychodząc tutaj.

Cesia spojrzała uważnie na rodziców i zapytała z niepokojem:

— Co się stało? I mama i ty jesteście obo[illegible] wzruszeni. Czy stało się co takiego, co wam [illegible] przykrość?

[illegible] moja droga — odrzekł żywo Her[illegible] [illegible]go, coby cię mogło obchodzić,

— W takim razie, dobranoc mamo, dobranoc papo.

— Dobranoc ci, moje dziecko.

Odprowadził ją do drzwi z uśmiechem, a zapewniwszy się, że istotnie odeszła, powrócił do żony, i z zmarszczonem czołem zaczął mówić powoli:

— Pani, nie jesteśmy sami na tym świecie i powinniśmy przedewszystkiem myśleć nie o sobie, lecz o córce naszej. Pani zapomniałaś o tem pierwsza... ja nie pamiętałem o tem także przed chwilą. Zawiniliśmy oboje, pani obrażając mnie tak ciężko, ja starając się zemścić, a nie myśląc o krzywdzie, jakaby stałaby się przez to mojemu dziecku. Ale wmięszanie się córki naszej rzuciło w jednej chwili jasne światło na tę sprawę; od tąd wszystkie nasze czyny, ja przynajmniej tak myślę, powinny mieć jedynie na celu jej przyszłość i szczęście.

Słowa te nie mieściły w sobie zapytania, brzmiały one jak rozkaz. Nie pytał Ludwiki o zdanie w tej sprawie, wypowiadał jej swoje, czując, że on w danej chwili był tu panem i miał prawo rozkazywać. Ona w milczeniu pochyliła głowę, przyjmując jego wyrok. Herbelin nie żądał więcej. Nerwowym ruchem ręki wskazał jej drzwi jej spokojnie i rzekł:

— Nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia. Skończymy naszą rozmowę, gdy uznam to za stosowne.

Nie patrząc więcej na Ludwikę, która oddalała się w milczeniu, wszedł do swego gabinetu i rzuciwszy się na fotel, stojący przed kominkiem, zagłębił się w ciężkiej zadumie; tylko westchnienia jego, podobne do jęków, przerywały ciszę, zalegającą pokój.

Po chwili z pod przymkniętych jego powiek popłynęły po wychudłej twarzy łzy gorzkie, a ze ściśniętego gardła wyrwały się łkania i tak płakał długo pogrążony w ciemnościach tego pokoju, gdzie tyle pracował, aby otoczyć niewdzięczną szczęściem i zbytkiem, o dwa kroki od córki, która w tej chwili spała spokojnie z uśmiechem na różanych ustach.

Tak siedząc obojętny na wszystko, co nie było jego własnym bolem, popadł w stan bolesnego obezwładnienia; w głowie czuł pustkę straszną, we wszystkich członkach ból i martwotę. Zegar, wydzwaniający godzinę jedenastą, wyrwał go z odrętnienia. Zaczął rachować uderzenia i zdziwił się, że było jeszcze tak wcześnie. Kilka minut wystarczyło, aby cały ogrom nieszczęścia zwalił mu się na głowę. Zdawało mu się, że już wieki upłynęły od chwili, gdy powrócił do domu, tyle zmian przez ten czas zaszło. Wstał i zaczął chodzić po pokoju. Nagle samotność zaczęła mu ciężyć, nie chciał pozostać sam w tym ciemnym pokoju, wyszedł do przedpokoju i wziąwszy palto i kapelusz, które tu wchodząc, pozostawił i wyszedł na ulicę. Tutaj dopiero odetchnął swobodnie i machinalnie zaczął iść w kierunku ulicy Bassy d' Anglais. Wejście do klubu oświetlone rzęsiście, przed którem stało mnóstwo powozów, zwróciło jego uwagę i nasunęło mu na myśl Perignon'a. Przyjaciel jego jest jeszcze pewnie w klubie, jak co wieczór. Wszedł tedy i zapytał portjera o pułkownika Perignon'a. Po chwili oczekiwania usłyszał za drzwiami salonu, gdzie go wprowadzono, dźwięczny głos:

— Jest tam? Dobrze!

W szeroko otwartych drzwiach ukazał się pułkownik we fraku i białym krawacie i idąc ku niemu z wyciągniętą dłonią, zawołał wesoło:

— Więc to naprawdę ty! o tej porze! A ta cała historja o fabryce i rozpoczętych doświadczeniach, którą mi opowiadałeś?

Wesołe wyrazy zamarły mu na ustach na widok zmiany, zaszłej na twarzy Daniela, i zmieniając ton, zapytał:

— Co się stało?

Dawid pragnąc zobaczyć się z przyjacielem, uległ instynktownej potrzebie serca. Był nieszczęśliwym, chciał zbliżyć się do towarzysza lat dziecinnych, nie pomyślawszy o tem, że trzeba mu będzie wytłumaczyć powód niespodziewanego przybycia, a nagłe zapytanie Perignon'a: — co się stało? — postawiło go w przykrem położeniu. Jego niezwykłe odwidziny narażały go na nieuniknione pytania. Nie miał wprawdzie zamiaru zwierzyć się przyjacielowi, ale tak przywykł nie mieć dla niego żadnych tajemnic, że nie pomyślał nawet o tem, aby ukryć swój ból. Zresztą cierpiał zanadto, aby mógł wstydzić się swego cierpienia. Podniósł oczy na Perignon'a, który mu podawał rękę, a dwie łzy potoczyły się po jego policzkach.

— Ty płaczesz? — zawołał pułkownik osłupiały. — Co to ma znaczyć? Czy Cesia zachorowała?

Dawid potrząsł głową przecząco.

— W takim razie to...

Nie dokończył zdania, w jednem mgnieniu oka domyślił się prawdy i był pewnym, że pani Herbelin zdradziła się i że Dawid dowiedział się o wszystkiem. Oblicze jego spochmurniało. Chodziło tu o honor przyjaciela i Perignon zapominając, że i on sam kiedyś starał się o względy p. Herbelin, stawał odrazu po stronie męża, gotów go słuchać, radzić mu i pomagać.

— Dlaczego nie badasz mnie dalej? — zapytał Dawid — czyżbyś wiedział już o tem, co ci mam powiedzieć?

Perignon pomyślał: Baczność, Dawid nie wie może jeszcze wszystkiego i chce mnie zręcznie wybadać. Trzeba się mieć na ostrożności.

— Ja, mój przyjacielu — rzekł — ja o niczem nie wiem. Ale znając cię jako człowieka energicznego, a widząc cię tak nieszczęśliwym, czynię najgorsze przypuszczenia, są to jednak tylko przypuszczenia!

— Wszystko co mógłbyś sobie wyobrazić, dalekiem będziesz jeszcze od prawdy. Uderzył we mnie grom z jasnego nieba. Mój spokój, moja przyszłość, całe moje istnienie, wszystko runęło w przepaść. Straciłem jedną z istot, w których miłości pokładałem wszystkie moje nadzieję... Pozostała mi już tylko moja córka..

Słysząc to, Perignon pomyślał, że pani Herbelin uciekła z margrabią Condottier i nie wahając się dłużej, bo wszelka wątpliwość co do nieświadomości Dawida była już niemożliwą, zapytał bez ogródek:

— Twoja żona cię opuściła, odjechała?

— Opuściła? po co? — odpowiedział Herbelin z gorżką ironją — kiedy mogła mnie zdradzać z całą swobodą. Przecie to daleko wygodniej i pozwala zachować wszelkie pozory przyzwoitości i dobrego tonu. Bo teraz, nieprawdaż, dobry ton i formy obowiązują we wszystkiem? Można grzeszyć, byle nie przekroczyć i form konwenansów, to gorsze niż sama zbrodnia!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nierozsądni, ażeby urządzać rewolucję teraz, kiedy mamy 2 miljony żołnierzy. Ale co się stanie, jeżeli w jakiej przyszłej wojnie nasze wojsko zostanie zwyciężone? Powiadają, że ustawa odpowiada najwyższym życzeniom. Ja myślę, że najwyższe życzenia reprezentują ci panowie z Rady związkowej, ale my jesteśmy powołani do obrony życzeń i potrzeb ludu, a lud nie chce takiej ustawy, przynajmniej lud bawarski; jeżeli Prusacy chcą ją mieć, niech ją uchwalą dla siebie. Był raz w Anglji król nazwiskiem Karol, który swego ministra Strafforda wydał na stracenie, ale potem sam zginął na rusztowaniu. Naród niemiecki jest dobroduszny, nie ścina ani ministra ani królów; ale dziś, kiedy życie ministrów w Niemczech i Prusiech jest tak krótkie, kiedy jedno dmuchnięcie zwiewa ministrów, jak zeschłą trawę, kiedy kanclerze z dnia na dzień się zmieniają, chciałbym, aby panowie z ławy rządowej przypomnieli sobie ów angielski przykład. Zmiecie ich nie krew, nie najwyższe życzenie, ale wola parlamentu.

W sobotę przemawiali imieniem centrum radcy sądowi Lernow i Spahn, wyjaśniając prawnicze znaczenie ustawy, poczem kanclerz książę Hohenlohe wypowiedział krótką mowę, zakończoną oświadczeniem, że walka z przewrotowemi dążnościami nie ogranicza się do samych Niemiec i do pewnych warstw, ale jest skierowana przeciwko międzynarodowym socjalistycznym i anarchistycznym zbrodniom. Radca górniczy Leuscher, wolnokonserwatysta, chwalił ustawę bezwarunkowo, podczas gdy socjalista Frohme równie stanowczo ją zwalczał. W imieniu rządu przemawiali jeszcze minister wojny, jenerał Bronsart, który polemizował gwałtownie i bardzo ostro z socjalistami i minister spraw wewnętrznych Köller. Zakończył dyskusję wśród powszechnego niepokoju konserwatysta Buchka. Poczem uchwalono przekazać projekt osobnej komisji. -- Parlamentarna komisja rugów wyborczych uchwaliła unieważnić wybór dep. Casselmana (Eisenach Dornbach), a uznać za ważny wybór dep. Chłapowskiego (Wschowa-Leszno).— Na posiedzeniu komisji budżetowej wytknął surowo dep. Richter samowolę rządu. Mianowicie w roku zeszłym parl ment skreślił pozyc ę budżetu na utrzymanie komendanta p'acu w Altonie i uchwalił zniesienie tej komendy; tymczasem wbrew tej uchwale, zost ł mianowany nowy komendant. Członkowie komisji, bez różnicy stronnictw, wyrazili silne niezadowolenie z powodu tego niekonstytucyjnego postępku.

Sejm.

(6. posiedzenie 6. sesji VI. perjodu.)

Lwów 15. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 15 Na sali zjawił się minister Madeyski. Urlop na 3 dni otrzymał p. Trzecieski.

Z dalszego spisu petycyj, wymieniamy:

Kilka wydziałów powiatowych, o wyjednanie ułatwienia zakupna soli bydlęcej. — Wydz. pow. w Łańcucie i gm. Leżajsk, o budowę linji kolejowej z Rozwadowa na Leżajsk do Przeworska. — Kilka wydz. powiatowych, o uwolnienie urzędowych korespondencyj od opłat pocztowych. — Gm. Jagielnica, o utworzenie nowego sądu pow. w Jagielnicy. — Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, o subwencję na cele towarzystwa. — Konwent OO. Franciszkanów w Krakowie, o subwencję na restaurację krużganków. — Lwowskie Towarzystwo ratunkowe, o subwencję. — Kółko gimnastyczne śpiewackie nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, o stałą subwencję. — Towarz. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, o subwencję na dalsze wydawnictwo „Bibljoteki dla starszej młodzieży szkolnej." — Kilkadziesiąt petycyj nauczycieli ludowych, o zniżenie lat służby i podwyższenie płac. — Reprez. m. Lwowa, o rozłożenie kosztów kwaterunku wojska na kraj i udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 200.000 zł. na budowę koszar. — Komitet Tow. rolniczego krakowskiego, o subwencję na wydawnictwo *Tygodnika rolniczego*. — Wydz. pow. w Jarosławiu, o zarządzenie budowy kolei z Rozwadowa do Jarosławia i subwencjonowanie tejże.

Ogółem wpłynęło dotąd 509 petycyj, które odesłano do komisyj.

P. Midowicz popiera prośbę OO. Franciszkanów w Krakowie o subwencję na restaurację starożytnego ich kościoła.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Kramarczyka w sprawie dostarczenia taniej soli bydlęcej dla rolników, że wyszło właśnie rozporządzenie ministerstwa skarbu, które zawiera znaczne ułatwienia w tej mierze. Specjalnie dla Galicji przyznało je ministerstwo gminom i obszarom dworskim w poborze soli bydlęcej, mianowicie przez przeznaczenie większej ilości składów solnych. Zaprowadzono nowe składy w Laeku i w Kaczycach na Bukowinie.

Po odesłaniu ośmia sprawozdań wydz. kraj. do odnośnych komisyj, załatwia się izba z wnioskiem p. Romańczuka. P. Sawczak imieniem chorego wnioskodawcy żądał odesłania wniosku do komisji prawniczej. Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział pp. Pilat, Antoniewicz i Kramarczyk, odsyła izba wniosek ten zgodnie z życzeniem p. Pilata do komisji administracyjnej.

Z kolei zabrał głos p. Męciński dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie regulacji rzeki Kisieliny.

Mowca podnosi że niezupełne wybudowanie wału w tak ważnych punktach, jak na przestrzeni od Dunajca do Kisieliny i od ujścia starej Kisieliny do Wisły — ciągle na znaczne bardzo straty naraża interesowanych i stawia ich faktycznie w gorszych daleko warunkach, aniżeli byli przed rozpoczęciem regulacji. Gdy interesowani, tak gminy, jak i obszary dworskie, zapłacili w zupełności całą 30 procentową część konkurencyjną, na nich przypadającą, w łącznej kwocie 52.500 zł. w. a., a mimo to z wielką ich szkodą nietylko w roku przeszłym roboty wykończające prowadzone nie były — ale i w budżecie na rok 1895, przedłożonym wys. sejmowi przez wydział krajowy, żadnych funduszów na ten cel preliminowanych nie ma, musi mowca zwrócić na fakt ten uwagę sejmu i upraszać izbę, aby poleciła wydziałowi kraj. załatwienie tej sprawy w jak najkrótszym czasie i aby w trakcie obecnej sesji sejmowej wydział krajowy przedłożył sejmowi odnośne sprawozdanie.

P. Wereszczyński wyjaśnia, że z przyczyn od wydz. kraj. niezawisłych nie można było dotąd załatwić tej sprawy. Obecnie przeszkody zostały usunięte — wnioski odnośne zostaną więc niebawem sejmowi przedłożone.

W dalszym ciągu uzasadnia p. Rutowski wniosek w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnej z lat 1889 i 1892.

Mowca zwraca przedewszystkiem uwagę na fakt, że liczba szkół ludowych nieczynnych w naszym kraju z braku sił nauczycielskich stale się zwiększa, a opłakane stosunki pod tym względem nie zmieniły się na lepsze. Mimo polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych wskutek ustawy z roku 1892, przybytek sił nauczycielskich nie odpowiada również wzmagającym się potrzebom, a porzucanie szeregów nauczycielskich dla innych korzystniejszych zawodów nie ustaje; gdy się zważy, że najważniejszym środkiem przyciągnięcia i zatrzymania sił nauczycielskich może być jedynie jeszcze wydatniejsze polepszenie ich doli, mowca uważa dalszą częściową poprawę stosunków prawnych stanu nauczycielskiego, a to przynajmniej przez ogólne obniżenie lat służby, przez polepszenie wymiaru emerytury dla wdów i sierot, oraz przez podniesienie płac dla najgorzej uposażonych klas nauczycielstwa ludowego, za niezbędnie potrzebne.

P. Rutowski nie wątpi, iż sejm idąc raz już wytkniętą drogą, zdążającą do stałego polepszenia szkolnictwa ludowego i w tym wypadku nie uchyli się od niewielkiego stosunkowo wydatku, nie przekraczającego naszej możności, który jednak sowicie się wypłaci.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Z porządku dziennego udziela marszałek głosu p. Fruchtmanowi dla uzasadnienia wniosku o zmianę ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych

Nie ulega kwestji, że przymus zakładania i utrzymywania szkół ludowych ciąży w niezwykłym stosunku na miastach i miasteczkach. Poprawa więc tego nienaturalnego zdaniem mowcy stosunku, jest nietylko pożądaną, ale i konieczną. W dłuższym wywodzie stara się mowca udowodnić potrzebę tej zmiany, która da się jedynie przeprowadzić przez wydanie polecenia wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy, zmieniającej odnośną ustawę w tym duchu, iżby obowiązek miast i miasteczek, posiadających własny majątek zakładowy, do ponoszenia wydatków na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych, — samą ustawą ściśle był określony i by mieszkańcy tych miast i miasteczek, co do obowiązku ponoszenia ciężarów szkolnych z innymi obywatelami kraju byli zrównani.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei uzasadnia p. Krzysztofowicz wniosek w sprawie komasacji gruntów.

Główne przeszkody do uporządkowania stosunków rolniczych w naszym kraju, w drodze komasacji gruntów, zostały usunięte przez zaprowadzenie ksiąg gruntowych i wydanie ustaw państwowych z d. 7. czerwca 1883 o komasacji, o oczyszczeniu lasów z gruntów cudzych i dzieleniu gruntów wspólnych, tudzież regulowaniu wspólnych praw użytkowania i zarządu; ustawa nie jest jednak wystarczającą dla naszego kraju, przeważnie rolniczego i dlatego mowca jest zdania, iż należy wezwać rząd, aby na najbliższej sesji wniósł projekta ustaw krajowych, uzupełniających ustawy państwowe z d. 7. czerwca 1883. Wniosek odesłano do komisji gosp. kraj.

W dalszym ciągu przedkłada p. Struszkiewicz sprawozdanie komisji gosp. kraj. o krajowym kursie praktycznym dozorców meljoracyjnych.

Na kursa, które trwają od r. 1890, uczęszczało kilkudziesięciu uczni, a wynik ostatniego egzaminu bardzo jest pomyślny. Obecnie rozpoczęto nowy trzyletni kurs, na który zgłosiło się 136 kandydatów.

W programie nauk, jaki w ciągu ubiegłego 3 letniego kursu okazał się bardzo odpowiednim, wprowadzono tylko jedną bardzo praktyczną zmianę tj. zamiast nauki rolnictwa, na I. roku wprowadzono tylko naukę botaniki, a naukę właściwego rolnictwa przesunięto na rok II. nauk teoretycznych, przez co się osiąga, że uczniowie przystępując do tego przedmiotu, posiadają już wstępne zasady nauk przyrodniczych.

Z nauk teoretycznych wykazał 1 uczeń stopień niedostateczny i został z końcem nauki zimowej z kursu wykreślony, zaś w robotach praktycznych jeden się okazał nieudolnym, a dwóch wcale do tej praktyki się nie zgłosiło, wszyscy więc trzej zostali z listy uczniów wykreśleni. Gdy jednak na rok drugi przyjęto dobrze przygotowanych 2 uczniów nowych, przeto obecnie jest na tym kursie 20 uczniów.

Komisja gospodarstwa krajowego jest więc zdania, że wobec znacznej liczby kandydatów — a z drugiej strony wobec uznanej potrzeby znaczniejszej liczby dobrze przygotowanych dozorców meljoracyjnych, która to potrzeba po uchwaleniu i wejściu w życie przedłożonej w radzie państwa przez rząd ustawy o kredycie meljoracyjnym, niewątpliwie wzrośnie, należy się postarać, by kurs ten więcej liczył uczniów, a to tembardziej, że przy pewnem uszczupleniu wydatków na środki naukowe i zakupno przyrządów, wzorów i modeli, kilku jeszcze 25, lub 15 reńskowych stypendystów możnaby było utrzymać, nie przekraczając granic wyznaczonego kredytu. Gdy zaś spodziewać się należy, że rząd, doniosłość i praktyczność tego kursu oceniając, nie zechce się cofnąć przed podwyższeniem dotychczasowego zasiłku ze skarbu państwa, przeto komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że należy domagać się takowego i stawia odpowiednią rezolucję.

Komisja wnosi: Sprawozdanie wydziału kraj. z dnia 27. grudnia 1894 l. 65.821 o krajowym kursie praktycznym dozorców meljoracyjnych przyjmuje się do wiadomości. Wzywa się wydział krajowy, by poczynił u rządu starania celem podwyższenia dotacji ze skarbu państwa, na utrzymanie krajowego kursu praktycznego dozorców meljoracyjnych.

Uchwalono bez dyskusji zgodnie z wnioskiem komisji.

Wreszcie pos. Fruchtmann przedkłada sprawozdanie komisji prawniczej o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. Komisja wnosi projekt ustawy, mocą której ustaje działalność władz dla spraw wykupna i regulacji ciężarów gruntów, a sprawa ta przekazaną będzie do załatwienia zwykłym sądom. Wykupno lub regulacja tych praw, dotychczas niezgłoszonych, względnie nieprowokowanych, o ile prawa te zgodnem oświadczeniem stron lub wyrokiem sądowym ustalone zostały, przeprowadzać będą na żądanie obowiązanego, lub uprawnionego, władze polityczne.

Komisarz rządowy nie wystąpił przeciw ustawie, bronił tylko rząd przeciw zarzutom, jakie mu w sprawozdaniu komisji uczyniono.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono całą ustawę bez dyskusji.

Sekretarze odczytują wnioski i interpelacje:

P. Żardecki i towarzysze interpelują komisarza rządowego, czy i o ile wiadomem jest rządowi, że tutejsze krajowe władze skarbowe, w mylnem zrozumieniu ustawy o należytościach, wymierzają opłaty od subwencyj, udzielanych na rzecz szkół i warstatów wzorowych o charakterze publicznym, oraz czy rząd wyda stosowne zarządzenie, aby wymiary uskutecznione zniesiono, a zarazem, czy pouczy władze skarbowe, iżby na przyszłość nie wymierzały z tego tytułu żadnych należytości.

P. Kramarczyk i towarzysze interpelują komisarza rządowego, dlaczego w myśl ustawy z 1. czerwca r. 1890 nie odpisuje się natychmiast podatku domowo-klasowego od niezamieszkałych lub opustoszałych części mieszkań.

P. Antoniewicz i towarzysze interpelują komisarza rządowego, dlaczego w święta ruskie w sądach i urzędach wyznaczane bywają termina dla włościan obrządku ruskiego.

P. Michalski i tow. stawiają wniosek: „Sejm wzywa rząd ponownie, aby po myśli ces. postanowienia z 4. czerwca 1869 i całego ministerstwa z 5. czerwca 1869 wprowadził jaknajrychlej w urzędach kolei państwowych i urzędach pocztowych, tudzież żandarmerji, także w wewnętrznej służbie język polski jako urzędowy".

P. St. Dzieduszycki i towarzysze stawiają wniosek, zdążający do uchwalenia ustawy nakazującej przymusowe tępienie myszy i polecenia rządowi, aby już teraz pilnie przestrzegał ich tępienia.

P. Struszkiewicz i towarzysze stawiają wniosek, wzywający wydz. kraj., aby poczynił odpowiednie przygotowania, by zaraz po uchwaleniu przedłożenia rządowego o kredycie meljoracyjnym, ustawa ta mogła w naszym kraju znaleść zastosowanie.

Koniec posiedzenia o godz. 11. minut 15., następne w sobotę o godzinie 41. rano.

* * *

(*b.*) Dziś możemy ponownie wyrazić ubolewanie, iż z powodu braku wszelkiego materjału, następne posiedzenie sejmowe dopiero na sobotę zostało oznaczone. Dziewiętnaście dni minęło od chwili zwołania sejmu, a dotąd komisje nie przygotowały prawie żadnego materjału! Jakaś dziwna apatja ogarnia wszystkich,—czyżby zbliżające się nowe wybory usposabiały tak posłów do bezrobocia?

Użalamy się na krótkość sesyj sejmowych, a gdy sejm zostanie zwołany, marnuje się tyle czasu. Konsekwencją zaś takiego postępowania jest, że w ostatnich dniach, z powodu nagromadzenia się większego materjału, wiele spraw ważniejszych przechodzi jak przez pytel, bez dyskusji, bez dokładnej nawet świadomości tego, co się uchwala, wiele zaś spraw spada zazwyczaj z porządku dziennego.

We wtorek obradowała po sejmie komisja gminna, po południu obradowała komisja budżetowa; na dziś w środę zwołano komisję drogową, na czwartek komisję szkolną.

* * *

Na piątek o godz. 5 po połud. zwołane zostało posiedzenie sejmowego Koła polskiego. Na porządku dziennym znajduje się wybór komitetu centralnego przedwyborczego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 16. stycznia.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Teatr hr. Skarbka: „Zjazd koleżeński", komedja w 1 akcie Zygm. Przybylskiego. Zakończy: „Małżeństwo na próbę", krotochwila w 3 aktach Karola Gero, muzyka Leopolda Kuhna. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości dworskie. Cesarzowa Elżbieta udała się na pokładzie parowca „General Chanzy" d. 14. bm. z Algieru do Marsylji i ma podobno zamiar przybyć do Mentony celem odwidzenia swej siostry, królowej neapolitańskiej, poczem wróci do Algieru

Nekrologja. W Krakowie zmarł w 74 roku życia Edward Ścibor Rylski, b. właściciel dóbr, więzień stanu z r. 1846, major wojsk powstańczych w r. 1863.

Kalendarz. Środa (16.): Marcelego p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 52. zachód o godzinie 4. minut 29.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Izba panów uzupełniona została przez powołanie dwudziestu czterech członków. Wśród tej liczby jest tylko czterech Polaków, a mianowicie: dr. Zdzisław Marchwicki, Franciszek hr. Mycielski, Jan hr. Stadnicki i dr. Jan Czaykowski. Procent ten polskich członków jest bardzo mały i powszechnie spodziewano się, że z pośród Polaków przynajmniej czwarta część ogółu nowych członków będzie powołaną.

Wśród odznaczonych znajduje się dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta Lwowa, a zasłużony dyrektor wystawy krajowej i właściwy jej twórca. Odznaczenie to, zasłużone wydatną pracą około kraju i naszego społeczeństwa, wywołało wszędzie prawdziwą radość, której wyrazem były setki telegramów, jakie na ręce dra Marchwickiego w ciągu dnia nadeszły. Serdeczne gratulacje składali mu też na wczorajszem posiedzeniu posłowie na sejm krajowy.

Nowa herbaciarnia. Grono pań postanowiło otworzyć dla biednej ludności herbaciarnię, a to w dzielnicy najsilniej zamieszkałej przez klasę robotniczą — na Grodeckiem. Myśl niedługo zamieniono w czyn, a celem uzyskania potrzebnych funduszów urządzono w ubiegłą niedzielę w sali ratuszowej wielką tombolę. Jak już donosiliśmy, zabawa ta udała się wybornie, a czysty dochód wynosi około 320 zł. Na początek więc są już i fundusze, wczoraj zaś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się poświęcenie herbaciarni, mieszczącej się w lokalu parterowym domu przy ul. Grodeckiej l. 40. Aktu poświęcenia dokonał czcigodny arcybiskup ks. Issakowicz w asystencji ks. kanonika Pawłowskiego. Po odprawionych modlitwach wystąpiła pani Obtułowiczowa i w imieniu komitetu pań prosiła w pięknej przemowie ks. arcybiskupa, aby raczył przyjąć protektorat nad tym zakładem, przeznaczonym dla najbiedniejszych. Czcigodny pasterz nie odmówił tej prośbie, a nadto udzielił zacnym inicjatorkom swojego błogosławieństwa.

Następnie kierowniczka herbaciarni, pani Łomnicka, zaprosiła gości do stołów Podano herbatę, za którą zebrano 23 zł.

Natychmiast po otwarciu herbaciarni zaczęli się cisnąć biedni, którzy wczoraj przez cały dzień dostawali herbatę i bułki darmo. Od dziś za szklankę herbaty z bułką płacić będą 1 centa.

Do komitetu pań, które zajmują się herbaciarnią, należą pp.: Michalska, Obtułowiczowa, Łomnicka, Czermakowa, Legieżyńska, Ramułtowa, Kasprowiczowa Kossowska i panna Kosko, która jest sekretarką.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 17. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych; wnioski w sprawie uwolnienia od czesnego uczenic kursów nauki dopełniającej szkoły wydziałowej; nowela do zmiany statutu miasta Lwowa; wnioski w sprawie ustanowienia cen maksymalnych od niezbędnych artykułów żywności; wnioski w sprawie otwarcia nowej drogi od ulicy Snopkowskiej do bocznej drożyny, idącej od ulicy Jabłonowskich; wnioski w sprawie otwarcia ulicy, łączącej ulicę Młynarską z ulicą Zamarstynowską; sprawa tramwaju parowego na Janowskiem; wnioski w sprawie wyjednania prawa ekspropriacji dla rejonu asanacyjnego miasta Lwowa.

Podwyższenie ceny biletów jazdy na kolejach państwowych. Ze sfer, utrzymujących bliskie stosunki z jener. dyrekcją kolei państwowych, donoszą: Przy obradach nad uregulowaniem płac urzędników, minister skarbu dr. Plener oświadczył, że dodatki drożyźniane, przyznane urzędnikom niższych klas rangi, będą im już może w miesiącu kwietniu, a z pewnością nie później, jak 1. lipca b. r., wypłacone. Następnie minister oświadczył, że dla pokrycia tych wydatków ceny biletów jazdy na kolejach państwowych będą podwyższone. Podwyżka ta ma nastąpić najpóźniej od dnia 1. lipca br.; w rzeczywistości też rząd ma ten termin na widoku dla wprowadzenia w życie nowej taryfy. Co do szczegółów tej taryfy, nic stanowczego jeszcze nie postanowiono. Ministerstwo handlu powierzyło jener. dyrekcji kolei państwowych opracowanie odnośnego przedłożenia, tj. jakim sposobem za pomocą podwyższenia cen biletów jazdy osobowej, można będzie osiągnąć nadwyżkę najmniej $2^1/_2$ milj. zł. Skutkiem tego jen. dyrekcja kolei państw. poleciła wykonanie studjów, z których otrzymała cały szereg przedłożeń. Rozstrzygnięcie o tych przedłożeniach i przychylenie się do najodpowiedniejszego z nich dotąd jeszcze dlatego nie nastąpiło, iż okazała się potrzeba ponownych badań w tym przedmiocie Rozwiązanie zadania tego napotyka trudności dlatego także, że chodzi tu o przeprowadzenie reformy bez naruszenia podstawowych zasad taryfy strefowej. Ważnem także jest zachowanie różnicy między ruchem na krótsze i na dłuższe odległości. Dotychczas tyle tylko jest pewne, że rząd zamierza wprowadzić w życie nowo podwyższoną taryfę kolejową od 1. lipca br.

Nagrody dla sług. W dniu Nowego Roku odbyło się w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie 27 z kolei rozdanie nagród z fundacji galicyjskiej Kasy oszczędności pod imieniem śp. Felicjana Korab Laskowskiego, dla zasłużonych sług domowych mieszkańców m Lwowa. Przyznano nagrody 37 sługom w łącznej kwocie 775 zł., mianowicie otrzymali w książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności po 25 zł: cztery razy premjowany: Jędrzej Dudek, trzy razy premjowane: Barbara Knysz, Franciszka Semuszewska, dwa razy premjowani: Agata Ryszwiak, Michał Bromiski, Maciej Hupało, Rozalja Dereń; po 20 zł.: raz premjowani: Jan Barlik, Anastazja Kogut, Jędrzej Onyszczak, Aniela Szarek, Ludwika Bornatowicz, Michał Socha. Katarzyna Podgórska, Marjanna Mocha, Teodor Berbelicki, Marja Szaynowska, Jan Skóra, Andrzej Rosołowicz, dotychczas niepremjowani: Katarzyna Markiewicz, Piotr Mielnicki, Antoni Mach, Jan Adamski, Demko Hetnarowicz Katarzyna Werchińska, Aleksander Szatkowski, Antoni Rogalski, Józef Kowalski, Piotr Jaremko, Stanisław Stawarski, Katarzyna Kruk-Ożgówna, Grzegorz Woytowicz, Jakób Bukartyk, Eliza Kerniak, Marja Stachurska, Petronela Frydlewicz, Tekla Trzynadel.

Obchody narodowe. Z Kopeczyniec donosi nasz korespondent (‡): W dniu 16. grudnia z. r. odbył się po raz pierwszy w naszem miasteczku, staraniem towarzystwa „Czytelni" uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Wieczorek ten, jak na pierwszy raz, udał się wybornie tak pod względem wykonania pojedynczych punktów dość obfitego programu, jak i pod względem udziału publiczności, której przeważną część dostarczyła okolica.

Na program złożyły się: Odczyt p. Marjana Glazarewicza, traktujący o stosunku Mickiewicza do jego przyjaciół moskiewskich, marsz pogrzebowy Chopin'a, który na fortepianie odegrała z wielkiem uczuciem pani Wilsonowa, deklamacja z „Konrada Wallenroda", wygłoszona z wielką siłą i zrozumieniem przez panią Sowińską, oraz śpiewy: solo, kwartet i chóry, prowadzone po mistrzowsku przez ks. Jana Winnickiego i p. Świętosława Szankowskiego, którzy, dalecy od waśni narodowościowych, zajęli się częścią muzykalną programu i ich gorliwości zawdzięczyć należy, że wszystkie odnośne punkty wykonane zostały skończenie pięknie. Szczególnie duet, wykonany przez panią Winnicką i ks. Jana Winnickiego (małżeństwo) wywołał burzę zasłużonych oklasków.

Czysty dochód w kwocie 10 zł. przeznaczono na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Spodziewać się należy, że wydział towarzystwa „Czytelni" nie poprzestanie na święceniu tej jednej rocznicy i już teraz, po przełamaniu pierwszych lodów — rok-rocznie nietylko tę, ale i inne narodowe rocznice obchodzić będzie i że publiczność nasza przy każdej takiej uroczystości odłoży na bok wszelkie osobiste względy i liczniej obchody takie odwidzać będzie.

Pensja Hurki — jak donosi *Rigasches Tageblatt* — wynosiła w czasie jego pobytu w Warsza- 53 640 rubli rocznie. Z tej sumy przypadało mu, jako pensja jenerał-gubernatora 38.000 rubli, 4.000 rubli jako dodatek osobisty, a reszta 11.640 rubli była pensją głównodowodzącego wojskami. Hr. Szuwałow jako ambasador w Berlinie pobierał rocznie 52.000 rubli.

Wisła zamarzła poniżej Krakowa — jak donoszą tamtejsze dzienniki — wskutek ostatnich kilkustopniowych mrozów. Powyżej Krakowa pokrywa rzekę skorupa lodowa, począwszy od Tyńca w górę; poniżej Krakowa od Dąbia w dół. Lód dochodzi grubości 10 ctm. i nie jest bynajmniej kryształowy, ale kaszowaty i bardzo kruchy. Około Krakowa na przestrzeni między Tyńcem a Dąbiem, rzeka do połowy koryta z obu stron brzegów jest zamarznięta; środkiem płynie dotąd metrowy kanał wody, wolny od lodu.

Wypadek. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w sobotę wieczorem p. Władysław Szymanowski, znany artysta dramatyczny i reżyser teatrów warszawskich, idąc przez ulicę, tak nieszczęśliwie upadł, iż złamał nogę powyżej kolana.

Spadki. Prokuratorja w Królestwie Polskiem zawiadamia o następujących spadkach, wakujących po Wandzie Chełmikowskiej, zmarłej w kwietniu 1892 r. i po Tadeuszu Rozentalu, zmarłym w marcu 1892 r. Sędziowie pokoju zawiadamiają w tym samym numerze organu urzędowego o spadkach: po Agacie Mangowej, Amelji z Fijstów Warenowej, Antoninie Tomaszewskiej, Majerze i Chawie małżonkach Flejszmanach i Walerji z Berensów Kamińskiej

Oryginalne małżeństwo. Słynny aktor paryski Got, liczący 73 lata wieku, opuszcza „Theâtre français" i żeni się ze swą młodziutką uczennicą.

Wystawa drukarska. Warszawskie *Słowo* donosi: P. Jan Skiwski udawał się do Petersburga w sprawie wystawy drukarskiej i wyjednał, że utworzony tam będzie „Oddział sztuki drukarskiej polskiej". Oddział ten zajmie przestrzeń 320 arszynów na podłodze i około 150 arszynów na ścianach. Urządzeniem oddziału zajmuje się na miejscu właściciel księgarni w Petersburgu, p. Grendyszyński. W wystawie wezmą udział także i artyści-malarze oraz rysownicy.

Jubileusz Boborykina. Z Petersburga donoszą dnia 12. b. m,: Wczoraj odbył się obiad jubileuszowy na cześć znanego literata Boborykina, gorącego wielbiciela Mickiewicza, który w styczniu roku zeszłego miał odczyt o „Panu Tadeuszu" na dochód katolickiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu. Na obiedzie przemawiali pp. Grygorowicz, Stasiulewicz, Potiechin, Michniewicz, Gradowski, Weinberg i Spasowicz, który w świetnem przemówieniu scharakteryzował talent Boborykina.

Fatalny wypadek — jak donoszą z Wiednia — zdarzył się onegdaj popołudniu ks. Marji Hohenlohe, żonie w. ochmistrza dworu. Mianowicie, podczas przechadzki w Augarten, upadła skutkiem pośliźnięcia się i pozostawała tak długo zemdlona, aż ją zgartywacze śniegu wypadkowo dostrzegli. Księżna złamała lewą nogę.

Ofiarą cyklonu stał się dnia 13. bm. parowiec „Anais", płynący z Marsylji do Cetty. Został on roztrzaskany o rafy, a załoga cała utonęła

Znakomity pisarz skandynawski August Strindberg, zamieszkały od pewnego roku stale w Paryżu i zajmujący się tam obok literatury studjami chemicznemi, doznał przed kilku dniami tak ciężkiego okaleczenia, iż będzie musiał poddać się dłuższej kuracji w szpitalu.

Z izby sądowej. W sprawie przeciw starszemu inżynierowi magistratu lwowskiego p. Kamińskiemu, oskarżonemu przez prokuratorję o branie podarunków w urzędowaniu, po kilkodniowej rozprawie, po dwukrotnych przemowach prokuratora p. Oleńskiego i obrońcy dr. Czemeryńskiego, wreszcie po półtrzeciagodzinnej naradzie wydał trybunał onegdaj o godz. $8^1/_2$ wieczorem wyrok, na mocy którego p. Kamiński uznany został winnym zarzuconego mu przestępstwa i skazanym na 6 tygodni więzienia obostrzonego postem co dni 14, oraz na zwrot kosztów postępowania i wartości otrzymanych podarunków na rzecz funduszu ubogich. Motywowanie tego wyroku trwało pół godziny. Trybunał przyjął za udowodnione tylko podarunki od Walentego Didoia, co do innych zaś nie, ponieważ oskarżony bądź za te wrzekome podarunki płacił, bądź też oświadczył gotowość płacenia.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił oskarżony zażalenie nieważności.

Z izby sądowej. W sprawie konfiskaty *Gazety urzędniczej* z d. 22. grudnia r. z. za fejleton p. t. *„Sic volo sic jubeo"*, odbyła się onegdaj rozprawa przed trybunałem wyrokującym, złożonym z pp. Nikisza, jako przewodniczącego, a Franka i Ochanowicza, jako wotantów. Prokuratorję państwa zastępował p. Körber, a redakcję *Gazety urzędniczej* dr. M. Grek. Ten ostatni wykazał, że inkryminowanemu fejletonowi brak jest znamion zarzucanego przez prokuratorję występku z §§. 492 i 493 u. k., autor bowiem nie przekroczył nigdzie granic zwykłej krytyki. Mimo to trybunał przychylił się do wniosku zastępcy prokuratorji i konfiskatę zatwierdził.

Komitet, który zarządzał tombolą w sali ratuszowej na dochód centowej herbaciarni dla biednych, na wczorajszem posiedzeniu wyraził p. Rollowi, kapelmistrzowi 30. pułku piechoty głębokie podziękowanie za dostarczenie bezpłatne swej kapeli i ofiarowanie „mazura" herbacianego, swego utworu, który odegrany podczas tomboli, zyskał ogólny poklask i przyczynił się do urozmaicenia zabawy.

Wzorowa matka. Ołena Hurkal, włościanka z Grzybowic, przyprowadziła wczoraj do policji siedmioletnią dziewczynkę, którą spostrzegła onegdaj wieczorem błąkającą się po wsi Grzybowice Wielkie i prawie skostniałą z zimna. Dziewczynka ta, imieniem Stasia, jest — jak się pokazało z dochodzeń — córką czeladnika stolarskiego ze Lwowa, Stanisława P., a uciekła z domu, ponieważ matka ją niemiłosiernie bije. Ponieważ zeznania świadków potwierdziły tę ostatnią okoliczność, przeto dziewczynkę oddano pod opiekę siostry owej nielitościwej kobiety, ta zaś zostanie pociągniętą do odpowiedzialności sądowej.

Za kradzież obarzanka wartości 2 ct. aresztowano onegdaj na żądanie Róży Gimpel, przekupki, niejakiego Jędrzeja Tyndałę. Biedak, który skradziony obarzanek natychmiast zjadł, tłumaczy się, iż od 6 tygodni nie może znaleść zajęcia i do kradzieży spowodował go głód. Za ten karygodny czyn przesiedzi on do jutra w aresztach policyjnych, poczem oddany zostanie do sądu, a zapewne — jeżeli dobrze pójdzie — pojutrze stanie przed sędzią i stosownie do przepisów ustawy karnej, zostanie ukarany 24 godzinnym aresztem. I to wszystko za kradzież dwucentowego obarzanka, którym ów biedaczysko chwilo-

wo zaspokoił głód, Bóg wie od kiedy mu do-skwierający...

Ogień kominowy wybuchł onegdaj o godzinie 6. wieczorem w domu przy ulicy Strzeleckiej pod l. 4. Stłumili go domownicy i żołnierz policyjny za pomocą nasypywania śniegu do komina.

Kronika brukowa. Z zamkniętego strychu domu pod l. 36 przy ulicy Zamarstynowskiej skradł onegdajszej nocy niewiadomy sprawca bieliznę kilku lokatorów łącznej wartości 11 zł.

Za sprzeniewierzenie kwoty 10 zł., która wypadła z kieszeni Samuela Kugla, dorożkarza, uwięziono zarobnika Dawida Kurzera.

Blaszankę z mlekiem skradł z wozu Józefa Gajewskiego z Kościelnik niejaki Wilhelm Kreiner, którego też aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

Z kasyna miejskiego. W sobotę dnia 19. bm. wieczór z tańcami. Początek o godzinie 8 Lista będzie otwarta od środy do piątku włącznie, codziennie od godziny 5. popołudniu. Dochód z opłat przeznaczony na budowę gimnazjum w Cieszynie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub na rodowe:

Na Sybiraka E. Witkowskiego nadesłał p. Marjan Glaratewicz z Kopeczyniec za p. Konrada i Jotrowskiego z Jabłonowa 1 zł., którą to kwotę składkę niniejszą zamykamy.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 Pp. Czaykowski Jan 10 zł. S. G. 10 zł. Dr. Jan Rucker 2000 porcyj konserwy kminkowej, Ludwika Geistlenerowa 5 zł. Madurowiczowa 5 zł.

Rozdano od dnia 6 stycznia 1895 roku do dnia 12. stycznia 1895 roku porcyj zupy 1472, porcyj chleba 1472.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę przedstawienie rozpocznie po raz drugi „Zjazd koleżeński“, komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gero, muzyka Leopolda Kuhn'a; jutro we czwartek „Favorita“, wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego. Pierwszy występ p. Józefiny Carnioli, oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

Teatr.

(*Przedstawienie na dochód Tow. „Szkoły ludowej“*).

Sympatyczne i tak już zasłużone Towarzystwo „Szkoły ludowej“, apelując wczorajszem przedstawieniem do ofiarności publicznej, samo okazało się niezwykle hojnem. Prawie wszystkie muzy sproszono na Olimp skarbkowski; przypominało to staropolską gościnność, która za pierwszy swój obowiązek uważa—abundancję. Jakoż nie brakło jej: ramy wieczoru były tak szczelnie zapełnione, że chyba nie więcej nie dałoby się w nich pomieścić.

Gorąco oklaskiwane dźwięki uwertury z opery Jareckiego „Jadwiga“, wprowadziły nas w ów las różnorodnych wrażeń. Przeszła po uwerturze kolej na „Kawę“ ks. Czartoryskiego, a nic logiczniejszego, jak wypełnienie następnego numeru programu ulubionym polonezem Münchheimera „W starym dworze“ (nb. afisze rozlepione w mieście pozwoliły sobie na sensacyjny warjant: „W starym piecu“!). „Echo“ odśpiewało go z prawdziwem przejęciem, zbierając w nagrodę sute żniwo aplauzu tak samo, jak za krakowiaki i mazury opracowane przez Galla. Wzbogaciła jeszcze część wokalną programu panna Radkiewiczówna — odśpiewaniem dwóch pieśni. Dobrze prowadzony, choć nie doprowadzony jeszcze do pełni rozwoju głos jej altowy, posiada dźwięk szlachetny i tę podatność, która zwłaszcza w niskich tonach, rozstrzygających o alcie, nie łatwo da się osiągnąć. Śpiew p. Radkiewiczównej powszechne zyskał uznanie; publiczność wyraziła je niedwuznacznie, zmuszając śpiewaczkę do bisowania.

Great attraction wczorajszego wieczoru stanowił występ p. Kotarbińskiego, bawiącego od dni kilku w naszem mieście. Artysta przedstawił scenę zabicia Poloniusza przez Hamleta i wizję, w której nieszczęśliwemu królewiczowi zjawia się duch ojca Z przedziwną plastyką zdołał Kotarbiński w tej jednej scenie odtworzyć charakter na wpółobłąkanego marzyciela, jakim jest Hamlet. Szaleństwo zatopione w rozumowaniu, ból sarkazmem szermujący, wzniosłość pomieszana z niskim cynizmem — zarysowały się wyraziście na tle fragmentu.

Z posępnej szekspirowskiej atmosfery wyrwała nas Przybylskiego nowa jednoaktówka „Zjazd koleżeński“. Obrazek to prosty, ale pochwycony wiernie z życia, pełen prawdy i humoru. Kulminacyjnej scenie zjazdu nie brak nawet rzewności: spotkanie wesołych kolegów, którzy w 10 lat po opuszczeniu ławy szkolnej, zjeżdżają się, by wzajemną spowiedzią ogrzać sobie serca, ma prawdziwie poetyczną poentę. Dla tej też sceny zdaje się być stworzoną całość, nakreślona nieco pobieżniej, niż inne dzieła Przybylskiego. Wyborny typ udało się stworzyć p. Fiszerowi w roli Roberta, właściciela czterech składów węgla i łysiny, przytem zaś kobieciarza, którego nie zdołało odstraszyć od kochliwości nawet małżeństwo, pobłogosławione pięciorgiem „smyków“. Dobrym dziaduniem był p. Jaworski, uroczą żonką p. Kwiecińska, tragi-komiczną Fornalską p. Gostyńska. Komedyjkę odegrano w żwawem tempie, co jeszcze bardziej podniosło jej zalety. Jakoż nie pomógł nic opór p. Przybylskiego, który mimo wywoływań wzdragał się wyjść na proscenjum: musiał ostatecznie dać za wygranę.

Niezbyt fortunnego zakończenia wieczoru dostarczyła „Wigilja św. Andrzeja“ przez Fr. Domnika. Nie jesteśmy w ogóle lubownikami sztuk, które pozują na ludowe, a niemi nie są; bo minęły już czasy, gdy wiejskie stroje, parę śpiewek, trochę melodramatyczności i sporo gminnych konceptów dawało patent „ludowości“. Nie głębiej niestety sięga znajomość ludzi i u p. Domnika. Z wyjątkiem kilku szczegółów podpatrzonych z natury, reszta grzeszy banalnością. Jeśli dodamy nadto, iż autor rozciągnąwszy skąpy temat, jak harmonikę, popadł w nużącą rozwlekłość — zbytecznem będzie sąd nasz o „Wigilji“ dokładniej formułować Artyści bohatersko czynili wysiłki, żeby „nadrobić“, co się dało. Takiej pary kochanków, jak wczorajszy Stach Badyl (Wysocki) i Basia Kowalik (Rybicka) niełatwo spotka się na scenie. Dzielnie sprostali też swemu zadaniu pp. Kwiecińska i Otrembowa, a niemniej i p. Jaworski. P. Feldman w roli Macieja Karpiela energicznie budził usypiające z powodu spóźnionej pory bóstwo śmiechu. Najlepiej pochwycona w sztuce Domnika postacią jest niezawodnie Walenty Kapusta, chociaż dostała mu się w udziale bardzo drobna rolka. Zbydlęcony skutkiem nędzy, popychadło w ręku bogaczy wioskowych, potakujący każdemu i ciągle stereotypowem: „Niepotrzeba wam gadać“, znalazł Wojciech Kapusta doskonałego reprezentanta w p. Stróżewskim. Młody ten artysta nie po raz pierwszy zwraca na siebie uwagę trafnością charakterystyki i sumiennem wykonaniem skromnych zazwyczaj zadań, jakie mu porucza reżyserja.

St. R.

I. gal. Towarzyst. akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

Lwów 14. stycznia.

Na zaproszenie dyrekcji Banku krajowego, odbyło się dziś wieczór w gmachu Banku krajowego zebranie subskrybentów na akcje pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem Kazimierza Lipińskiego.

Obecnych było 34 osób. Na przewodniczącego zebrania powołano hr. Tadeusza Dzieduszyckiego.

Dyrektor Banku kraj. dr. Zgórski zdał przedewszystkiem sprawę z dotychczasowych czynności, przeprowadzonych w celu założenia akcyjnego Towarzystwa. Podniósł on, że dotąd subskrybowało 43 osób kapitał akcyjny w sumie 400.000 zł., a nadto kilka osób zapowiedziało znaczniejszy udział w Towarzystwie. W ten sposób cały kapitał akcyjny zostanie nietylko pokryty w całości, ale pozostanie jeszcze pewna nadwyżka, wskutek czego będzie musiała nastąpić pewna redukcja subskrybowanego kapitału. Subskrybowane kwoty zostaną w Banku krajowym złożone, skoro rząd udzieli koncesji i Towarzystwo się ukonstytuuje.

Zawarty z dotychczasowym właścicielem fabryki p. Lipińskim kontrakt, obowiązuje tegoż już od tej chwili, zaś Towarzystwo dopiero wówczas, gdy kontrakt ten podpisze. Dr. Zgórski podniósł słusznie, że wobec zamierzonej na szerszą skalę akcji budowy kolei lokalnych w naszym kraju, fabryka wagonów kolejowych, mając większy kapitał zakładowy i obrotowy, musi rozwinąć się. Wagony będzie można taniej wyrabiać w kraju, aniżeli w zagranicznych fabrykach, a chociażby nawet koszta produkcji były te same, zawsze zyskujemy znaczną sumę w kosztach, ponoszonych dotąd przy transporcie wagonów ze Smichowa lub Simeringu.

Następnie podniósł dr. Zgórski, jako rzecz nader ważną, iż fabryka sanocka zajmuje się również wyrobem narzędzi wiertniczych dla przemysłu naftowego, która to fabrykacja jest specjalnością tej fabryki bez konkurencji. Można zatem z całą pewnością liczyć na to, że przyszłe Towarzystwo stanowić będzie potężną dźwignię krajowego przemysłu fabrycznego, a rozwinięte na szersze rozmiary, nietylko da akcjonarjuszom wyższe oprocentowanie kapitału, ale dostarczy ludności robotniczej znacznego zarobku.

Dr. Zgórski podniósł w końcu, że jest projekt, aby interes już z 1. kwietnia br. objęty został na rachunek Towarzystwa, jeżeli tylko koncesja rządowa w czas nadejdzie.

Następnie p. Lipiński zdał sprawę z obrotu fabrycznego, podniósł, że fabrykę rozwinąć można tylko przy zwiększeniu kapitału obrotowego i rozszerzeniu samej fabryki, np. przez zaprowadzenie innych działów, jak: budowy i urządzeń gorzelń, fabrykacji sikawek itp.

Następnie przystąpiło zgromadzenie do uchwalenia statutu przyszłego Towarzystwa. Po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp. dr. Zgórski, Kraiński, dr. Loewenstein, dr. Sołowij, hr. Łubieński, hr. Drohojowski, Jonasz, Lipiński, Polanowski, zgromadzenie przyjęło cały statut z wyjątkiem czterech paragrafów. które dla jaśniejszej stylizacji przekazane zostały do ostatecznej redakcji komisji, złożonej z dyrekcji Banku kraj. i pp. dra Sołowija i dr. Loewensteina.

Według przyjętego statutu, Bank krajowy i fabryka maszyn i wagonów p. Lipińskiego zakładają Towarzystwo akcyjne, z siedzibą we Lwowie. Celem Towarzystwa jest fabryczny wyrób, naprawa i sprzedaż wagonów wszelkiego rodzaju dla kolei parowych, elektrycznych i konnych; wszelkich maszyn, przyrządów mechanicznych itp.

Kapitał Towarzystwa ustanawia się na milion koron, przez wydanie 2000 akcyj na okaziciela po 500 koron. Kapitał ten może być podwyższony w miarę potrzeby do łącznej sumy 3 milionów koron.

Organami Towarzystwa są: rada zawiadowcza, komitet wykonawczy i walne zgromadzenie ze ściśle oznaczonym zakresem działania.

Rada zawiadowcza składa się najmniej z 7, a najwięcej z 15 członków. Każda krajowa instytucja publiczna, posiadająca przynajmniej 100 sztuk akcyj, ma prawo mianowania jednego członka rady zawiadowczej.

Każdych 5 akcyj nadaje akcjonarjuszowi prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu.

Dr. Zgórski zawiadomił w końcu zebranych, że p. Kazimierz Lipiński na warunkach ściśle określonych, prowadzić będzie i nadal kierownictwo fabryki, co stanowi znaczną gwarancję powodzenia Towarzystwa.

Na tem zakończono obrady.

Bankowi krajowemu należy się słusznie uznanie za podjęcie całej akcji i przyprowadzenie jej do skutku. Nie ulega zaś wątpliwości, że fakt, iż tak poważna dziś instytucja, jak Bank krajowy, stanęła na czele tego przedsięwzięcia, wzbudziło w szerszych kołach zaufanie do przyszłego Towarzystwa akcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse otrzymuje ze Lwowa wiadomość, że nowe wybory do sejmu odbyć się mają dopiero w jesieni, gdyż rada państwa obradować będzie przez całą wiosnę i znaczną część lata, w celu załatwienia najważniejszych przedłożeń.

Sejm istrjański był onegdaj widownią burzliwych scen. Włoscy posłowie postawili bowiem wniosek, ażeby język słoweński wykluczyć od obrad sejmowych i aby wezwać rząd o cofnięcie rozporządzenia w sprawie dwujęzycznych napisów na godłach urzędowych w Istrji. Pomimo energicznej opozycji komisarza rządowego, przyjęto ten wniosek prawie jednogłośnie wśród burzliwych okrzyków i szyderczych okrzyków z ław poselskich i z galerji. Wówczas powstał komisarz rządowy i oświadczył, że z polecenia Najjaśn. Pana zamyka sejm. Posłowie rozeszli się, wznosząc okrzyki na cześć cesarza.

Francja rozpoczęła już kroki nieprzyjacielskie przeciw Madagassom. Z Tamatave donoszą, że d. 30. grudnia zbombardowali Francuzi port Farasatra, przyczem Howasi ponieśli dotkliwe klęski. Wojska francuskie trapi jednak wróg niebezpieczniejszy od krajowców, mianowicie: zgniła febra. Donoszą jeszcze, iż Francuzom udało się zająć madagaski krzyżowiec „Abohimangu.“

Przesilenie gabinetowe we Francji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż 15. stycznia. Minister robót publicznych Barthou podał się do dymisji. Powodem tego kroku była czysto rzeczowa różnica między nim a radą gabinetową. Między rządem a dwoma towarzystwami kolejowemi istniały od dawna różnice z powodu danej przez państwo gwarancji procentów.

W r. 1883 zawarł ówczesny minister robót publicznych Raynal z koleją południową i orleańską układy, w których nie było żadnego postanowienia o przedłużeniu gwarancji procentów przez państwo, tak, że pozostało to niezdecydowanem, czy gwarancja ma trwać tylko do upływu dawniejszych koncesyj, czy też do końca nowych.

Milczenie co do tego punktu zostało przez towarzystwo kolejowe w ten sposób wytłumaczone, że gwarancja trwa i nadal. Później stała się ta kwestja przedmiotem publicznej dyskusji. Rozpoczęła się silna agitacja Obwiniano rząd, iż darował półtora miljarda.

Przy ostatniem traktowaniu tej sprawy w czerwcu r. z. oświadczył Barthou w izbie, że polecił towarzystwom kolei południowej i orleańskiej, ażeby na swych nowych obligacjach pomieściły datę 31. grudnia 1914 r. jako termin wygaśnięcia gwarancji. Koleje zaprotestowały przeciw temu i wywiodły spór przed radę stanu.

Otóż onegdaj rada stanu rozstrzygnęła wbrew zdaniu ministra Barthou, mianowicie, że gwarancja opiewa także na przedłużenie.

Barthou powiada w podaniu o dymisję, wystosowanem do prezydenta ministrów, że rozstrzygnienie rady stanu nie zmieniło wcale jego zapatrywania i jakkolwiek naturalnie poddaje się temu rozstrzygnieniu, to jednak nie może wprowadzać go w wykonanie i dlatego się cofa.

Paryż 15. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu nastąpił zupełnie niespodziewanie upadek całego gabinetu

Dep. Milleraud interpelował z powodu dymisji ministra robót publicznych Barthou i oświadczył, że rząd rozpoczął proces w radzie stanu, tyczący się konwencyj kolejowych. Zapadła w tym względzie uchwała dotyka zatem całego gabinetu. Mowca ganił, że rząd przedłożył radzie stanu kwestję gwarancji procentów i zakończył żądaniem, aby była utworzoną ankieta, którąby zbadała, czy była przyczyna do oskarżenia twórcy konwencyj b. ministra Raynala.

Dep. Raynal replikował, że w czasie pertraktacji nad konwencjami nigdy nie było mowy o gwarancji procentów na czas nieograniczony. Mowę swoją zakończył oświadczeniem, że przyjmuje wybór ankiety, jest bowiem przekonany, że zawstydzi te indywidua, które pragną skandali i oszczerstw. (*Oklaski w centrum. Przerywanie na skrajnej lewicy*).

Prezydent ministrów Dupuy oświadcza, że po wywodach Raynala rząd przyjmuje wybór ankiety. Minister usprawiedliwia tę okoliczność, że proces o gwarancję procentów rozpoczęto w radzie stanu, tem, że jej kompetencję uznała izba w czerwcu 1894 r. w uchwalonym wtedy porządku dziennym. Rząd nie może zatem dzisiaj pomniąć tej uchwały. (*Zaprzeczenia na skrajnej lewicy*). Rząd pozostał na swojem stanowisku, ponieważ przyjęte na siebie zobowiązania chce wypełnić. Izba rozstrzygnie, czy rząd dobrze zrobił lub nie. (*oklaski*)

Barthou oświadczył, że podał się dlatego do dymisji, ponieważ nie chciał się okazać słabym wobec towarzystw kolejowych. (*Długotrwałe oklaski*).

Goblet twierdził, że kwestja gwarancji procentów nie jest otatecznie rozstrzygniętą.

Wniosek wybrania ankiety, zaakceptowany przez rząd, przyjęto następnie 253 głosami przeciw 225.

Wśród żywego poruszenia przystąpiła izba do uchwalenia porządku dziennego Uchwalono 283 głosami przeciw 231 oddać pierwszeństwo porządkowi dziennemu Pourquery'ego, w którym jest wezwanie do rządu, aby szanował prawa państwowe.

Prezydent ministrów Dupuy zwalczał wśród ciągle rosnącego poruszenia w izbie porządek dzienny Pourquery'ego, poczem odrzucono go 264 głosami przeciw 246.

Zaproponowano dalej zwykły porządek dzienny, lecz, gdy się Dupuy i przeciwko temu oświadczył, odrzucono go 266 głosami przeciwko 250.

Przedłożono następnie jeszcze kilka porządków dziennych, z których Dupuy przyjął porządek dzienny dep Trélata, orzekający, żeby izba szanowała zasadę podziału władzy.

Izba odrzuciła 263 głosami przeciwko 241 pierwszeństwo dla projektowanego przez Trélata, a przyjętego przez rząd porządku dziennego, poczem wszyscy ministrowie opuścili salę i udali się do pałacu elizejskiego, gdzie wręczyli prezydentowi rzeczypospolitej podania o dymisję.

Izba przyjęła następnie 329 głosami zaproponowany przez dep. Krantza porządek dzienny, tyczący się poszanowania praw państwowych i odroczyła się do soboty.

Gdy ministrowie opuszczali salę odezwały się na skrajnej lewicy okrzyki: brawo! brawo!

Paryż 15. stycznia. Casimir-Perier przyjął dymisję gabinetu.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 15. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza powołanie do izby panów następujących osób: Karola hr. Aichelburga, prof. Alberta, ministra Bacquehema, hr. Franc. Clam-Gallasa, prezesa izby adwokac. Jana Czaykowskiego, prof. wiedeńskiego uniwersytetu Czyharza, br. Dobroinsky'ego, prezydenta wyższego sądu krajowego w Bernie Edelmann-Kaerthnera, prezydenta kraju Erweina, wielkiego komtura niemieckiego zakonu rycerskiego bar. de Fisza, był. ministra bar. Gautscha, prezydenta wyższego sądu w Grazu hr. Gleirspacha, członka trybunału państwowego adwokata Hasslwantera, hr. Ko...tulinsky'ego, drugiego prezydenta trybunała administracyjnego Lemayra, dr. Zdzisława Marchwickiego, adwokata Milanicha, hr. Franciszka Mycielskiego, bar. Oppenheimera, radcę dworu bar. Hillepranda, v. Schoellera, Jana hr. Stadnickiego, radcę dworu prof. Widerhofera i tajnego radcę hr. Wolkenstein-Trostburg.

Z wymienionych wyżej nowych członków izby panów 9 należy do stronnictwa niemiecko-liberalnego, 5 przyłączy się prawdopodobnie do prawicy izby panów, 4 Polaków, 4 do stronnictwa środka, a 2 politycznie bezbarwnych.

Dyrektor ruchu austrjackich kolei państw. radca dworu Wessely przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku, przyczem zostało mu wyrażone najwyższe zadowolenie.

Wiedeń 15. stycznia. Stan arcyks. Albrechta, który w ostatnich czasach się pogorszył, wczoraj znowu polepszył się.

Budapeszt 15. stycznia. Równocześnie z zmianą gabinetu ma ustąpić kilku sekretarzy stanu.

Zaakceptowana przez cesarza lista ministrów ukaże się jutro w dzienniku urzędowym, poczem zaraz nastąpi zaprzysiężenie nowych ministrów.

Petersburg 15. stycznia. Uroczystość Nowego roku nie przyniosła z sobą przez wielu oczekiwanych zmian osobistych. Uwagi godnym jest reskrypt do ministra wojny Wannowskiego, w którym z naciskiem zaznaczono, że gotowość bojowa armji jest najlepszą gwarancją pokoju.

W reskrypcie do tajnego radcy Bungego podniesiono jego znajomość stosunków, poczucie sprawiedliwości i wierność dla rodziny carskiej. Na obydwu reskryptach dopisał car Mikołaj własnoręcznie: „wasz serdecznie wdzięczny“.

W reskrypcie do kuratora prowincji nadbałtyckich Ławrowskiego (b. rektora uniwersytetu warszawskiego, znanego polakożercy. *Red.*) podniesiono jego niezmorowaną działalność około rozwoju i wykształcenia rosyjskich podstaw na kresach.

Wszystkie dzienniki, składające życzenia noworoczne, życzą, aby oświata ludu i rolnictwo energicznie postępowały naprzód i aby opinja publiczna mogła być swobodniej wypowiadaną.

Pomimo, iż budżet na rok 1895 nie wykazuje żadnej zwyżki wydatków na cele ministerstwa oświaty, wyrażają jednak pisma niepłonną nadzieję, że środki konieczne do podniesienia oświaty ludu się znajdą i że taki sam postęp zapanuje na polu umysłowem, jaki teraz panuje na ekonomicznem.

Wiedeń 15. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 413·87; węg. kredyty 503·75; anglosy 184·75; laenderbanki 286·40. sztaebany 401 —; lombardy 104·65; elbethale 275·25; tytoniowe 233·—; alpiny 92·25; renta majowa 100·65 węg. złota 124·85; austr.; koronowa 99·15; węg. koronowa 100·50; los tureck i 73·40; uniony 316 —

Berlin 14. stycznia Giełda wczorajsza wieczorna kurs końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 251·50 (413·91); lombardy 43·25 (104·80); węg. renta złota 102·25 (124·30); ruble 220·— (133·65).

Frankfurt 14. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 338·50 (413·4); lombardy 87·87 (105·04): renta węg. złota 102·30 (124·37); koronowa 96·65 (99·83)

Wiedeń 15. stycznia. Przedwczesne zamknięcie istrjańskiego sejmu słusznie budzi tu powszechną sensację.

Budapeszt 15. stycznia. *Budapester Corresp.* donosi, że były minister sprawiedliwości Szilagyi oświadczył, iż gotów jest przyjąć wybór na prezesa sejmu. Nowi ministrowie w sobotę przedstawią się parlamentowi, w piątek zaś rozwinie Banffy program rządowy na konferencji klubu liberalnego.

Bregencja 15. stycznia. Sejm przedarulański otwarto wczoraj.

Paryż 15. stycznia. Na razie najwięcej ma szans do objęcia steru gabinetu Bourgeois.

Komisja wysadzona z łona izby w celu, przeprowadzenia śledztwa przeciw Raynalowi, rozpocznie bez zwłoki przesłuchanie świadków.

Paryż 15. stycznia. O wczorajszym zamachu dynamitowym donoszą następujące bliższe szczegóły: Wybuch nastąpił w rue Monceau, gdzie przeważnie znajdują się wille miljonerów. Między innymi mieszkają tam także Rotszyldowie. Jakiś anarchista rzucił na środek ulicy puszkę blaszaną, która natychmiast eksplodowała, nikogo jednak nie uszkodziwszy. Puszka była napełnioną dynamitem i gwoździami. Na ślad sprawcy dotychczas nie zdołano natrafić.

Berlin 15. stycznia. Cesarz Wilhelm darował hr. Szuwałowi po uczcie pułku imienia cara Aleksandra *etui* na cygara z monogramem cesarskim w złocie, przyczem powiedział: „Przyjmij to odemnie nie jako od cesarza, ale jako od przyjaciela“.

Wiedeń 15. stycznia Dawno oczekiwane otrzeźwienie giełdy poczyna się coraz wyraźniej objawiać. Na porannej giełdzie spadły kredyty na 410¼, podobnie zaś inne papiery, mimo, że dla prolongaty dostarczono poddostatkiem pieniędzy.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 15. stycznia godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	411·50	Gal. obl. prop.	97·20
Alpiny	87·50	Wied. losy	175·—
Kredyty węg.	499·50	Akcje tyton.	231·50
Anglobanki	182·25	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·35
Uniony	313·15	Elbethale	274·50
Ludwiki	218·75	Länderbanki	282·30
Nordbany	348·—	Renta zł. węg.	124·15
Lombardy	105·—	Bankvereiny	155·50
Losy tureckie	72·80	Wspólna rentap.	100·60
Staatsbahny	399 3/8	Ruble	133·20
Czerniowieckie	296·50		

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. stycznia 1895

J. Krzysztofowicz z Smonkowic. T. Hulimka z Chłopiatycz, M. Goldenberg z Wrocławia. Z. Suszyński z Wietrzna. K. Banghegyi, O. Obegi z Wiednia.

Podziękowanie.

Za doznane współczucie, okazane mi z powodu śmierci ś. p. męża mego, nie mogąc osobiście okazać mej wdzięczności, tą drogą składam podziękowanie Przewielebnym księżom, kanonikowi Podolskiemu i prałatowi Pakiszowi, tudzież Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, oraz Wielmożnemu Panu inspektorowi Mieczysławowi Baranowskiemu, Szanownym kolegom i koleżankom i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę nieodżałowanemu ś. p. mężowi memu, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Marja z Towarnickich Frydrychowa.

Podziękowanie.

Nie mogąc osobiście okazać wdzięczności za współczucie, jakiego doznaliśmy po stracie najukochańszej Matki Marji z Abrahamowiczów Lisowskiej, składamy na tej drodze podziękowanie Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków w Starem Mieście, a przedewszystkiem ks. kanonikowi S. Dzierzyńskiemu i wszystkim, którzy byli łaskawi towarzyszyć smutnemu obrzędowi, serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Drobne ogłoszenia.

Pomieszczenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Kilkaset sztuk jesionów do sprzedania. Wiadomość u zarządu dóbr w Obładowie, poczta w miejscu.

Ucznia poszukuje pracownia introligatorska Kazimierza Legeżyńskiego. Batorego 30, we Lwowie.

Kwiaty do kościołów, salonów, bukiety kotylionowe poleca pracownia kwiatów Amalji Sawaszkiewicz, ul. Kopernika l. 8.

Ratlera młodego czystej rasy z obciętemi uszami i ogonem chciałbym nabyć. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 28

W niedzielę 13. t. m. o godzinie 7. wieczór zgubiono złoty damski zegarek z ozdobnym łańcuszkiem. Łaskawy znalazca zechce zgłosić u dozorcy domu w kawiarni wiedeńskiej. 28

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia uprasza się nadsełać do księgarni i składu nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Dwóch uczni poszukuje cukiernia Piotrowskiego. Grodecka 75.

Institutrice française cherche demi-place et leçons. Adresser bureau des journaux Olszewski M. C. 19. 27

Biuro umieszczeń Stowarzyszenia nauczycielek poleca do domów prywatnych, nauczycielek do przedmiotów szkolnych, języków muzyki, również Francuski, Angielki, Niemki. Lwów, Rynek 10. 25

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 5 pokoi. Szopena 5, obok Brajerowskiego. 24

Korespondencja prywatna

„B! Kwmk! Przez Ciebie panie [illegible] (w zęby) obroni“...

Młody człowiek pełen polotu myśli i fantazji, natura na wskroś artystyczna, mający od lat kilku najpiękniejsze zamiary matrymonjalne, których nie doprowadził do skutku jedynie z obawy, aby nie dostał kosza — poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Adres 7 administracja.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·16	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Pytanie: Który parlament w Europie jest oświecony przez Ducha świętego?

Odpowiedź: Austrjacki, gdyż mówią w nim wszystkiemi językami.

Na ulicy.

— Nie poskąp wsparcia, litościwa osobo! Mam żonę wdowę, siedmioro dzieci przy piersi, a sam po szkarlatynie wpadłem w czarną ospę...

Przyczyna i skutek.

— Co ci to? Leżysz w łóżku?

— Przeziębiłam się.

— Gdzie?

— W łóżku.

— Jakto?

— Śniło mi się, że siedziałam koło mego narzeczonego.

— ?

— A on był dla mnie chłodny, taki bardzo chłodny...

Człowiek, który nie ma ani jednej wady, może jednocześnie nie mieć ani jednej zalety.

Przy oświadczynach.

Młodzieniec, wielce wzruszony, do papy:

— Szanowny panie, przed chwilą córka pana ofiarowała mi swoje serce.

— A mnie — pyta doświadczony pana — ile będzie kosztowała ta ofiara?

Przy rannej tualecie.

— Żono! Moje złoto!

— Ach, mężu, jakże jesteś dziś uprzejmy! Nazywasz mnie tak pieszczotliwie!

— Ależ: moje złote! Moja złota spinka od gorsu!...

Niepokojący list.

— Ach, kumo, jakże się wczoraj przelękłam! Wyobraź sobie, przynoszą mi list od córki. Zkąd? — pytam. Z telegrafu! Patrzę: list od córki, ale pismo jakieś obce! Jakże się przelękłam!..

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości stron uprawnionych ustawą o reprezentacji powiatowej, że rachunki Rady powiatowej za rok 1894 i budżet na rok 1895 są w godzinach urzędowych do przejrzenia w biórze Rady powiatowej rudeckiej. 1096 1—

W Rudkach, 11. stycznia 1895 r.

Andrzej Fredro. ***Piotr Zbrożek.***

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kaltsera.